

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

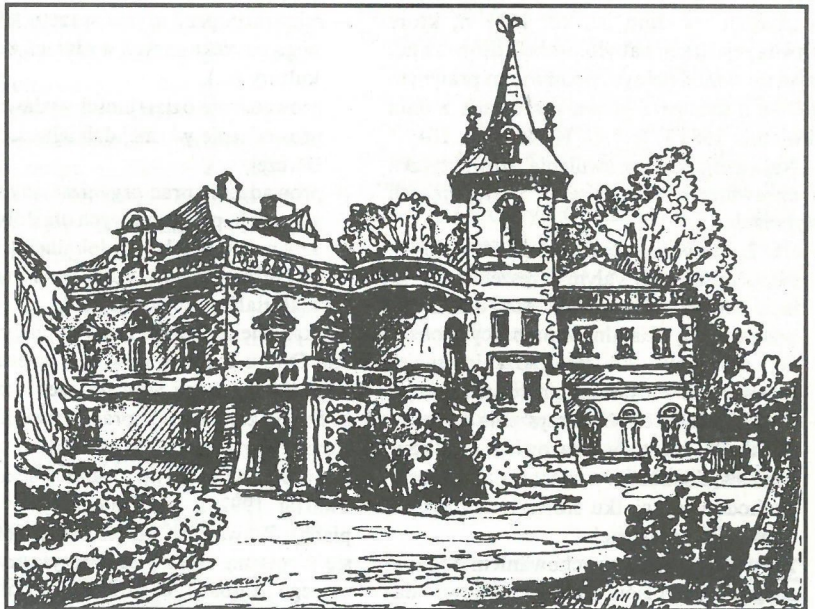
NR 7

LIPIEC 1992

CENA 2000 ZŁ

W numerze m.in.:

- Z prac samorządu
- Z redakcyjnej poczty
- Dolnośląskie forum samorządowe
- Wyniki ankiety o władzach lokalnych
- Historia w kamień zakłeta
- Z ukosa
- Sport
- Na luzie
- O ciężkim życiu punkowca



Gdzie decydenci mają racje społeczne ...

Burmistrz podjął decyzję o likwidacji sekcji TV przy Miejskim Domu Kultury „Osadnik”, Zarząd Miasta oraz część radnych ją podtrzymała i w rezultacie mamy to co mamy, czyli to co było do przewidzenia. Telewizja lokalna zmuszona została do zawieszenia swojej działalności. Mówiąc inaczej i dobitniej, nasi samorządowi demokratyczni wybrańcy pozbawili swój elektorat, czyli mieszkańców miasta Lubania programów lokalnych i satelitarnych. Jakby nie patrzeć dziwna to decyzja, raczej rzadko spotykana w annałach życia publicznego. Żeby podcinać gałąź, na której się siedzi...? Nieprawdopodobne, choć prawdziwe. Inaczej tego chyba nie da się nazwać, jak szczytem głupoty lub arogancji. Tak to już jest, kiedy nie staje wyobraźni, kiedy za poważne sprawy biorą się „chłopcy w krótkich majteczkach”.

Trudno bowiem znaleźć jakieś rozsądne wytłumaczenie dla całej sprawy. Racje stojące za tą destrukcyjną decyzją władz są dość wątpliwej jakości. Mówienie, że w tym wszystkim chodzi tylko o lik-

widację niezbyt „czytelnych” relacji formalno — prawnych między ową sekcją a Niezależnym Stowarzyszeniem Telewizyjnym „Luban”, jest mało przekonujące, a nawet bałamutne. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że ten tak niepodobający się władzom alians nie stanowił, w gruncie rzeczy, żadnej wielkiej „obrazy” dla stanu naszej lokalnej praworządności. Wiemy wszyscy dobrze, że w tej materii jest do załatwienia szereg pilniejszych i znacznie ważniejszych spraw, które bulwersują opinię publiczną, a nie mogą jakimś dziwnym trafem doczekać się uporządkowania. Powiedzmy otwarcie, szukano pretekstu do walnej rozprawy z TV lokalną i znaleziono wątpliwego „haka” w postaci wspomnianych wyżej „niejasności” prawno — organizacyjnych. I taka jest, niestety, istota sprawy. I w imię tych przesłanek decydenci pozbawili nas, oby tylko na czas wakacji, programu lokalnego i satelitarnego. Rodzi się pytanie, czy załatwianie prywaty, partykularnych interesów ma się odbywać kosztem społecznym? Kosztem naszym? Czy pozostaje się nam tylko irytować?

(az)

DAVID'S

Z prac Samorządu

Stanowisko Zarządu Miasta Lubań w sprawie likwidacji Sekcji Telewizyjnej w Miejskim Domu Kultury

W chwili tworzenia telewizja lokalna była komitetem społecznym o nazwie Społeczny Komitet Odbudowy Telewizji Lokalnej, w którego skład wchodził między innymi przedstawiciel ówczesnych władz miasta. Siedzibą SKOTL był Urząd Miasta przy ul. Mickiewicza 2.

Jako ciało społecznemu nie posiadającemu osobowości prawnej zapewniono daleko idącą pomoc powołując w tym celu Sekcję Telewizyjną w Miejskim Domu Kultury, udostępniając nieodpłatnie pomieszczenia i wyposażenie na zamczku będącym w administracji MDK. Było to postępowanie zasadne, ponieważ komitet, jako nie posiadający osobowości prawnej, nie mógł być podmiotem praw i obowiązków, nie mógł również zaciągać zobowiązań.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie po zarejestrowaniu Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań” w dniu 25. 10. 1991 r., które z chwilą rejestracji nabyło osobowość prawną, stając się samodzielnym podmiotem prawnym zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach z dnia 7 kwietnia 1989 r. (Dz.U. Nr 20, poz. 104).

Najważniejsze uprawnienia stowarzyszeń to uprawnienia określone w następujących artykułach:

- art. 2. Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków, do prowadzenia swych spraw może zatrudniać pracowników,
- art. 33.1. Majątek stowarzyszenia powstaje ze składek członków, darowizn, spadków, zapisów, dochodów z własnej działalności, dochodów z majątku stowarzyszenia oraz ofiarności publicznej.
- 2. Stowarzyszenie z zachowaniem obowiązujących przepisów może przyjmować darowizny, spadki i zapisy oraz korzystać z ofiarności publicznej,
- art. 34. Stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą według ogólnych zasad określonych w odrębnych przepisach. Dochód z działalności gospodarczej stowarzyszenia służy realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków,
- art. 35. Stowarzyszenie może otrzymać dotację według zasad określonych w odrębnych przepisach.

Już zacytowanie tylko kilku przepisów ustawy uwidacznia sprzeczność stanu faktycznego z ustawą.

Powyższe znajduje także odzwierciedlenie w par. 7 statutu Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań”, z którego wynika, że:

„Celem Stowarzyszenia jest upowszechnianie i popieranie telewizji amatorskiej, krzewienie wiedzy i osiągnięć technicznych oraz popularyzacja techniki TV i Video we wszystkich jej przejawach, jako jednej z dyscyplin sztuki. Przyczynianie się do amatorskiej twórczości ze szczególnym wyeksponowaniem piękna ziemi

lubańskiej. Popularyzacja telewizji jako najszybszego i najdynamiczniej rozwijającego się środka komunikacji między ludźmi. Zastosowanie telewizji do upowszechniania idei samorządu lokalnego, komunikowania się, porozumienia i artykułowania różnorodnych interesów grupowych mieszkańców. Zastosowanie telewizji do upowszechniania działalności kulturalnej, sportowej, reklamowej, rekreacyjnej i promocyjnej.

Jeżeli do tego dopisane zostaną z par. 8 niektóre sposoby realizacji tego celu to jest:

- „— powoływanie seminariów, szkoleń, wykładów, plenerów video, (...)
- organizowanie kursów i szkolenie obsługi magnetowidów, kamer video, realizacji programów studyjnych,
- prowadzenie pracowni video dla użytku swoich członków,
- rejestracja przy użyciu sprzętu telewizyjnego najciekawszych wydarzeń z dziedziny kultury (...),
- prowadzenie działalności wydawniczej,
- prowadzenie własnej działalności gospodarczej,
- prowadzenie prac organizacyjnych, technicznych, programowych dla dobrego funkcjonowania telewizji lokalnej w Lubaniu,
- umożliwienie amatorom emisji nagranych materiałów w lokalnej TV,

to okaże się, że Sekcja Telewizyjna przy Miejskim Domu Kultury powinna przestać istnieć z chwilą rejestracji Stowarzyszenia zwłaszcza, że Sekcja zajmuje się opracowywaniem scenariuszy i nagrywaniem koncertów życzeń, redagowaniem ogłoszeń itp. (zadania Sekcji na I i III kwartał 1992 r. przedstawiono w kserokopii). Z uwagi na zakres zadań Sekcja stała się niepisana częścią Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań”, co powoduje ustawowe wyłączenie jej z nadzoru Zarządu Miasta i Rady Miejskiej. Powstaje w ten sposób dualizm kompetencyjny — w strukturze samorządowej jest bowiem ciało samorządowi temu niepodlegające. Zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach nadzór nad Stowarzyszeniem sprawuje Wojewoda, który ma prawo do przeglądania w lokalu Stowarzyszenia dokumentów związanych z jego działalnością oraz sporządzać z nich notatki, odpisy i wyciągi. Konsekwencje tego to prawo do podjęcia czynności nadzorczych — art. 28 „w razie stwierdzenia, że działalność stowarzyszenia jest niezgodna z prawem ... może wystąpić o ich usunięcie w określonym terminie, udzielić ostrzeżenia lub wystąpić do sądu”.

Zarząd Miasta stoi na stanowisku, że należy uporządkować tę sprawę, a wraz z nią sprawy finansowe i majątkowe.

Uzyskiwane przez Miejski Dom Kultury dochody od ludności za koncerty życzeń i ogłoszenia są właściwie dochodami Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań” i jako takie winny służyć działalności ich statutowej. Dochodzi do paradoksów z jednej strony Stowa-

rzyszenie przekazuje swoje przychody na rzecz Domu Kultury, z drugiej otrzymuje dotacje z budżetu miasta. Należy nadmienić, iż Dom Kultury prawie w 100% dochody uzyskuje z budżetu miasta. Sytuacja ta jest mało klarowna, a na pewno sprzeczna z duchem ustawy o stowarzyszeniach.

Stowarzyszenie korzysta w swojej pracy częściowo z majątku stanowiącego własność MDK, który nie został mu przekazany. Stanowi to dalsze potwierdzenie na istnienie więzi między Sekcją a Stowarzyszeniem.

Dlatego też biorąc pod uwagę wymienione aspekty Zarząd Miasta stoi na stanowisku, które zostało także wyrażone w zaleceniach pokontrolnych, że należy zlikwidować Sekcję Telewizyjną przy Miejskim Domu Kultury porządkując jednocześnie sprawy finansowe i majątkowe. Realizacja powyższego zalecenia spowoduje, że faktem stanie się zapis, iż Stowarzyszenie jest ustawowo niezależne m.in. od władz samorządowych, co deklaruje w swoich programach emisyjnych.

Reasumując, intencją Zarządu Miasta nie jest i nigdy nie było wnikanie w treści merytoryczne jakie niesie telewizja lokalna. Od 13. 10. 1991 r. kiedy to Zarząd Miasta zaproponował Stowarzyszeniu Telewizyjnemu „Lubań” publiczną debatę na temat telewizji — stanowisko ST odmawiające takiego spotkania jest niezrozumiałe i niejasne. Intencją Zarządu już wtedy było wyjaśnienie wszystkich niezgodności kompetencyjnych, które przedstawiono powyżej.

Zarząd Miasta mając na uwadze konieczność bieżącego komunikowania się z mieszkańcami miasta stoi od początku na stanowisku, że w kontaktach ze Stowarzyszeniem powinny być określone jasne zasady odpłatności za udostępnianie czasu emisji i odpowiedzialność za treści informacyjne przedstawiane społeczeństwu za pośrednictwem telewizji lokalnej.

**PRZEWODNICZĄCY
ZARZĄDU MIASTA
Janusz Skowroński**

Związek Gmin „Kwisa” ogłasza II etap Konkursu na znak graficzny Związku i plakat promujący idee Związku Gmin „Kwisa”, do którego należą: Świeradów Zdrój, Mirsk, Gryfów Śl., Leśna, Lubań — miasto, Siekierczyn, Nowogrodziec i Osiecznica. Technika i format dowolny.

Termin składania prac do 10 września 1992 roku.

Autorzy zwycięskich projektów — znaku graficznego i plakatu otrzymają nagrody w wysokości po 1 mln zł.

Prace należy składać na adres Urzędu Miasta Lubań, ul. 7-mej Dywizji Nr 14.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 10 października 1992 r.

Z redakcyjnej pocztu



W niedzielne popołudnie 14 czerwca 1992 r. Studio „S” Telewizji lokalnej „Lubań” zafundowało swoim widzom nie lada atrakcję. Na ekranach telewizorów ukazało się nam dostojne grono rajców miejskich, ludzi najlepszych z najlepszych, wybranych w pierwszych wolnych i demokratycznych wyborach, namaszczonych przez społeczność Lubania do sprawowania władzy w mieście. Przedmiotem ich obrad miała być prosta sprawa — zlikwidowanie fikcji i pozorowanych działań w Miejskim Domu Kultury „Osadnik”. Niestety przerastało to zdolności percepcyjne naszych radnych. Przedstawione przez burmistrza p. Janusza Skowrońskiego stanowisko Zarządu Miasta w sprawie rozwiązania sekcji telewizyjnej w MDK „Osadnik” rzeczowo umotywowane, logicznie spójne, nie pozostawiające żadnych wątpliwości nie dotarło do sali. Radni sprawiali wrażenie jak gdyby przypadkowo zebrani ludzie w poczekalni dworcowej oczekiwali na podstawie pociągu. A, że nastąpiło opóźnienie zaczęli swobodną pogawędkę — luźną i nieobowiązującą. Być może sprawiła to balamutna i pokretna wypowiedź prezesa Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań”, żeby skierować dyskusję w kierunku groźby rozwiązania telewizji lokalnej, a nie sekcji przy Domu Kultury. No... i zaczęło się prawienie impertynencji, straszenie sądem i innych małostkowych zachowań. Naprawdę nie budowało to autorytetu żadnej ze stron.

Stare porzekadło mówi, że w przypadku gdy nie za bardzo wiadomo o co chodzi, to na pewno o pieniądze. I tak też było w tej sprawie. Bardzo szybko okazało się, że „kością niezgody” mie-

dzy burmistrzem a prezesami Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań” jest pozbawienie ich możliwości pobierania uposażenia z kasy miasta. Dotychczas byli oni zatrudnieni jako instruktorzy sekcji telewizyjnej MDK „Osadnik”. Byli więc de facto pracownikami i kultury i samorządu miejskiego. W zakres ich obowiązków wchodziło na pewno prowadzenie zajęć z zorganizowaną grupą miłośników telewizji, sprzętu

ciętnego człowieka na pewno nie, dla członków stowarzyszenia nie wiadomo, ale dla prezesa i wiceprezesa tak! Prezesi niezależnego stowarzyszenia za swoją statutową działalność biorą uposażenie z kasy miasta. Proste? — Proste.

Zastanawia więc, jaki jest sens istnienia Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań” skoro bez opłacanej z budżetu miasta sekcji telewizyjnej Domu Kultury publicznie wykazuje swoją

CAŁA WŁADZA W RĘCE RAD czyli wrażenia z sesji Rady Miejskiej

video itp. Działalność taka opiera się o pewien zatwierdzony program, wymaga prowadzenia dokumentacji szkoleniowej. Ambicją każdego instruktora jest również promowanie wybijających się amatorów, upowszechnianie na szeroką skalę osiągnięć prowadzonej sekcji. W tym miejscu nasuwają się prozaiczne, ale jakże zasadnicze pytania: „ilu członków liczyła sekcja telewizyjna?”, „jaki ma osiągnięcia?”, „ilu jej członków potrafi samodzielnie obsługiwać aparaturę będącą na wyposażeniu telewizji lokalnej”?

Kwestia ta ani nie zainteresowała radnych, jak również nie była eksponowana w wypowiedziach panów Witczaka i Sławińskiego. Padają natomiast chwytliwe argumenty o dochodowości tej sekcji. Jest to argument prawdziwy, tylko zastanawia w tym jedno — dlaczego prezesowi stowarzyszenia bliższa jest placówka miejska, mimo jawnie demonstrowanej niechęci do Zarządu Miasta, niż własne stowarzyszenie? Zaiszte zdumiewająca sofistyka. Czy jest w tym coś logicznego, że prezes rezygnuje z dochodów na rzecz własnego stowarzyszenia i przekazuje je organowi samorządu terytorialnego? Dla prze-

fasadowość. A może władze stowarzyszenia przeczytały by jeszcze raz dokładnie swój własny statut i zaczęły go realizować z korzyścią dla siebie, pożytkiem dla miasta i jego mieszkańców. Przyniosło by to większą chwałę niż angażowanie się w niepotrzebne spory. A, że odpadnie miesięczne uposażenie, no cóż, takie są koszty służby społecznej. Pozostanie satysfakcja moralna i brak posądzeń o małostkowość. W przeciwnym wypadku pozostanie chodzenie z piętnem hipokryty.

Na zrozumienie tej prostej sprawy nasi szacowni radni stracili blisko trzy godziny cennego czasu, udając, że nie wiedzą o co tu chodzi. Być może nie chcieli narażać się żadnej ze stron. Jeżeli tak to zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jest to mało sprawne forum, uwikłane w partykularne rozgrywki, nie potrafiące myśleć kategoriami dobra ogólnego. A przecież wybierając ich wyborcy oczekiwali fachowości, kompetencyjności i sprawności działania. Być może był to odosobniony przypadek, a jeżeli nie ...?

Leszek DUCZYŃSKI

Znieczulica

(...) jedna z uczennic Szkoły Podstawowej nr 5 w Lubaniu uczęszcza do szkoły razem ze swoją ... mamą. Dziewczynka cierpi na schorzenie powodujące trudności w poruszaniu się. Matka wozí dziecko do szkoły na wózek, następnie — nie, nie wraca do domu. Przebywa w szkole przez cały czas trwania lekcji po to, aby na przerwach pomóc córce w przejściu z klasy do klasy. Po lekcjach odwozi córkę do domu i pędzi do pracy w szpitalu. Temu wszystkiemu od sześciu lat spokojnie przygląda się dyrektorka szkoły, grono pedagogiczne, wzbogacone od dwóch lat moralnym autorytetem katechetów. Nikomu z szacownego grona pedagogicznego do głowy nie przyjdzie, żeby do pomocy koleżance zmobilizować uczniów. Rozumiem, że uczniom nie można tego narzucić. Ale zachęcić można. Dzieci są wrażliwe. Wystarczy poświęcić temu tematowi choć cząstkę lekcji wychowawczej czy religii. Można zorganizować dyżury. Uehonoroować dyplomem z serduszkami lub słoneczkami uczniów najbardziej zaangażowanych.

Można, ale trzeba najpierw chcieć. Nie jestem pedagogiem, ale mam także dzieci. I dziwię się niefrasobliwości czy wręcz bezduszności ludzi mniających się pedagogami.

L.D.

(Nazwisko i imię do wiadomości Redakcji)

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej zmateriałizował się duch w najczystszej bolszewickiej postaci. Rzecz można prymus kursów materializmu dialektycznego i epigon jedynie słusznej idei. Tak, tak to nie jest żart, to gorzka ale szczerza prawda. Jakiś tajemniczy wehikuł czasu przeniósł osłupiałych radnych

demokracji i gwałcąc etos „Solidarności”.

Zdumiewające i żalodne zarazem, że tak prawy człowiek, legenda Lubania poddał się nieświadomie manipulacji małostkowych ludzi, którzy szermując pięknymi słowami o dobru publicznym prywatę stawiają ponad wszystko. Każde przedsięwzięcie w demokratycz-

WRACA STARE

w mroczne lata stalinizmu. Nagle dowiedzieli się, że nikt ich nie wybierał a legitymację do sprawowania władzy mają z łaskawości „centrali”. A łaska wiadomo, na pstrym koniu jeździ. Więc albo samokrytyka albo... Dobre sprawdzone wzory są zapewne na podorędziu. Czujność rewolucyjna na pierwszym miejscu. Władza wie najlepiej jak uszczęśliwić społeczeństwo.

Całe szczęście, że demokratyczny system wypracował odmienne mechanizmy sprawowania władzy. Już mało kto boi się gromadnego sekretarza czy komisarza. Nie w tym miejscu i czasie Wasze zastraszanie „towarzyszu” KOSTKA to Wy wystąpiliście w charakterze ducha i upiora przeszłości depcząc idee

nym państwie musi być zgodne z prawem gdyż w przeciwnym razie prowadzi do nadużyć, wypaczeń i anarchii. A z tym przecież tyle lat walczyła „Solidarność”. Czyż nie szkoda porządkować tych ideałów i własnego autorytetu? Warto zatem lepiej dobierać sobie przyjaciół Panie Stanisławie, sama przynależność do „etosu” nie daje gwarancji na szlachetność i uczciwość. Niech Pan nie firmuje własnym nazwiskiem podejrzenie moralnie gierki. A te są zbyt widoczne i przejrzyste.

Zatem w imię własnych ideałów i godności niech Pan nie stosuje nacisku na demokratycznie wybrany organ samorządu terytorialnego z pozycji niedawnego hegemonu politycznego. To się naprawdę brzydtko kojarzy.

(LAD)

„... aby siłą Polski była siła jego wspólnot lokalnych.”

W sejmowym exposé pani premier Hanna Suchocka o samorządzie terytorialnym mówiła w kontekście siły państwa i odpowiedzialności wszystkich sił politycznych za dobro Rzeczypospolitej. Tytuł artykułu jest cytatem z wystąpienia pani premier. Taka deklaracja musi budzić refleksję, a zapowiedź przyspieszenia prac zmierzających do zakończenia „dramatycznie opóźnionego” procesu przekazywania władztwa terytorialnego samorządom lokalnym przez stworzenie ich drugiego szczebla i decentralizacji kompetencji, nie może być przyjmowane jako czcza obietnica, choćby dlatego że usłyszeliśmy to z ust Wielkopolski i wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego. Wielkopolska i Śląsk to regiony, gdzie myśl regionalizacyjna z płaszczyzny teoretycznej przechodzi już na płaszczyznę faktów. Dolny Śląsk to obszar zintegrowany historycznie i funkcjonalnie. I nie historia (Niederschlessien), ale funkcjonalność leży u podstaw procesu reintegracji czterech dolnośląskich województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego.

W drugą rocznicę wyborów samorządowych, 27 maja 1992 r. we Wrocławiu odbyło się I Dolnośląskie Forum Samorządowe. Uczestnikami tego forum byli delegaci wszystkich dolnośląskich gmin do wojewódzkich Sejmików

Samorządowych. Tym samym na sali obrad znaleźli się radni ze wszystkich gmin Dolnego Śląska, by podjąć dyskusję na tematy wspólne dla tych czterech województw, związków ponadgminnych działających na terenie Dolnego Śląska i dla każdej z gmin z osobna. W założeniach praca miała mieć charakter ciągły i dlatego ogólne koncepcje wypracowane na wrocławskim forum stały się punktem wyjścia dla grup — paneli podczas II Dolnośląskiego Forum Samorządowego, które obradowało 26 i 27 czerwca br. na zamku Książ pod Wałbrzychem. Nie sposób w ramach tak krótkiego artykułu nawet wliczyć zagadnienia, nad którymi radzono. Wspólnym dla nich mianownikiem powinny być ustalenia panelu zajmującego się współpracą ponadgminną, zawarte w przyjętej przez II Dolnośląskie Forum Samorządowe Deklaracji w sprawie decentralizacji władzy publicznej:

„Poczynając od 1989 r. deklarowane były przez Sejm i kolejne rządy głębokie zmiany ustrojowe, których istotą miała być decentralizacja władzy. Niestety, z deklaracji tych jedynym realnym dokonaniem było powstanie samorządów na szczeblu gminnym. Aby decentralizacja mogła być kontynuowana, musi nastąpić szereg nowych uregulowań prawnych oraz konsolidacja wspólnot lokalnych, zdol-

nych do przejęcia nowych zadań publicznych. (...) Dla kreowania polityki gospodarczej i społecznej Dolnego Śląska proponujemy utworzenie Dolnośląskiej Rady Regionalnej. (...)” Trudno dziś przesądzać, na ile zaistnienie takiej Rady wspomogło proces odzyskiwania podmiotowości przez społeczność Dolnego Śląska, ale nawet z perspektywy naszego miasta widać, że problemów takich, jakie przeżywa przemysł lekki, włókienniczy, bawełniany nie sposób rozwiązać w ramach województwa. Zespolenie wysiłków czterech województw, najczęściej będących organami założycielskimi dla takich zakładów, wobec jednego partnera, jakim stać się wtedy może wrocławska centrala Banku Zachodniego, największego wierzyciela zadłużonych zakładów bawełnianych na całym Dolnym Śląsku, pozwoliło by na pewno opracować program naprawczy i wdrożyć go szybko dla ratowania tej gałęzi przemysłu, na której „siedzimy” w skali Dolnego Śląska. Przykład Łodzi powinien służyć nam za wzór. Ten jedyny przykład ma uzmysłowić realną potrzebę postrzegania spraw miejskich w perspektywie dolnośląskiej.

Kolejne Forum we wrześniu, a jego gospodarzem będzie Sejmik Samorządowy Gmin Województwa Jeleniogórskiego, którego przewodniczący, pan Antoni Jeżowski był pomysłodawcą tej formy współpracy.

Jerzy Zieliński

1. a) 66% mieszkańców nie zna (!) radnego reprezentującego jego okręg,

b) 60% zna z nazwiska przewodniczącego Rady Miejskiej,

c) burmistrza miasta znają wszyscy ankietowani,



2. — 93% (!) ankietowanych stwierdziło, że radni nie konsultują z nimi swoich decyzji,



3. a) Z pracy Urzędu Miasta jest niezadowolonych 60% mieszkańców Lubania,

b) 33% nie ma na ten temat żadnego zdania,



4. — Zdecydowana większość, bo aż 67% ankietowanych jest przekonana, że samorząd lokalny nie reprezentuje interesów ludzi naszego miasta,



5. — Jeśli chodzi o to kto wg mieszkańców Lubania sprawuje faktyczną władzę w naszym mieście, to większość odpowiedzi wskazuje na burmistrza Skowrońskiego, ewentualnie Zarząd Miasta, lubańskich biznesmenów, czy NSZZ „Solidarność” i Kościół. Są także inne odpowiedzi. Oto kilka cytatów:

— „Adaś Kaszta”, „Klika Adasia Kaszty i ojciec burmistrza Skowrońskiego”, „Tato burmistrza”, „kamaryla Skowrońskiego” itd.

(kamaryla — klika dworska faworyzowana przez panującego i wywierająca decydujący wpływ na rządy)

Niestety tylko nieliczne wypowiedzi wskazują na Radę Miejską jako na ośrodek władzy.



6. — Życzenia do naszych władz lokalnych:

Zauroczeni elokwencją i sprytem burmistrzów (Wyniki ankiety zamieszczonej w majowym numerze „PL”)

Zejsź na ziemię! Więcej troski o mienie komunalne i nowe miejsca pracy. Zarządzić bezrobotnym prace porządkowe w zaniedbanym parku na Kamiennej Górze. Zabrać śmietniki z chodników. Przejąć szkoły. Sprawić, aby urzędnicy byli uprzejmi. Więcej umiaru i taktu! Jak najmniej „ironii”. Zacząć solidnie pracować. Odnowić i ocieplić blok przy ulicy Wojska Polskiego od 10 do 15. Naprawić ostatecznie drogi i chodniki. Zainteresować się bardziej sprawami mieszkańców, a nie rozgrywkami między radnymi. Dbać o interesy miasta, a nie prywatnych wykonawców typu „KASZTBUD”, „BATOM” itp. Rządzić mądrzej i liczyć się z opinią ludu. Mniej pilnować własnych interesów. Zmienić lokalne władze. Odejsź ze swoich stanowisk i nie kompromitować siebie i urzędów.



7. a) Po dwóch latach sprawowania władzy zdecydowana większość ankietowanych nie dostrzega żadnych osiągnięć w pracy Samorządu. Tylko nieliczne odpowiedzi podkreślają: nawiązanie kontaktów z Danią, zmianę nazw ulic, garaże przy ulicy Worcela, czystość i porządek. Dość wymierne osiągnięcia zanotowała jedynie „klika burmistrza”.

b) Niepowodzeń jest za to wiele. Wymieniany jest brak lokalnej polityki i działań

zmierzających do zahamowania upadku. Mała sympatia mieszkańców. Brak zaufania. „Przepaść”: burmistrz — mieszkańcy. Powiązania p. Burmistrza z kilkoma spółkami. Załamanie budownictwa komunalnego itd.



8. — W odpowiedziach na pytanie o przyczyny niepowodzeń wracają jak bumerang takie sprawy jak:

- pilnowanie własnych interesów,
- arogancja a nawet chamstwo,
- nieuczciwość i brak poczucia „służebności” mieszkańcom,
- bezradność radnych,
- niekompetencja i brak zaangażowania,
- brak środków finansowych,
- klakierstwo,
- układy koleżeńskie, prywata,
- mała aktywność większości radnych,
- zauroczenie elokwencją i sprytem burmistrzów.

PS.

Ci, którzy odpowiedzieli na naszą ankietę, wystawili negatywną ocenę za minione dwa lata pracy samorządu lokalnego. Szkoda, że nie nadeszli odpowiedzi ci — co mają inne zdanie. Redakcja daleka jest od wyciągania wniosków z wyników ankiety. Jesteśmy przekonani, że wśród radnych jest wielu zacnych i godnych szacunku ludzi, którzy chcieliby nie zawieść zaufania swoich wyborców. Tym wszystkim — życzymy samych trafnych decyzji przez następne dwa lata.

Piotr

Niedziela, godzina 14.00. Wiedziony przyzwyczajeniem włączyłem telewizor, ustawiłem kanał telewizji lokalnej i wygodnie zasiadłem w fotelu. Na ekranie nie pojawiła się plansza Studia „S”, a ja z zadumą wpatrywałem się w zaśnieszony ekran. Z nostalgią przypomniałem sobie tamte dni sprzed 2 lat, gdy grupka

petycje piszą, podpisy zbierają, ale ja panu mówię, to nic nie da. Na nasz Zarząd siły nie ma, bo też nie byle kto w nim zasiada. A i poparcie Rady Miejskiej mają. Jak trzeba było pana Witczaka z marnego 1/2 etatu, a syna Sławińskiego z 3/4 etatu, jakie mieli w Miejskim Domu Kultury wysiadać, to nie dyrektor,

OCZAMI TELEWIDZA

zapaleńców z pomocą wszystkich mieszkańców miasta kupujących cegielki, zaczęła organizować lokalną telewizję. Nie przejmowali się opiniami sceptyków, brakiem sprzętu i fachowców. Pomagali senatorowie Regulski i Piesiak. Cudów techniki dokonywali panowie Sławiński, pan Witczak mobilizował wszystkich swą niezachwianą wiarą w sukces. I stało się. 1 marca 1990 roku po raz pierwszy w domach mieszkańców Lubania i okolic zagościło studio lokalnej telewizji Lubań. Ileż entuzjazmu wzbudziło, z jaką dumą patrzyli na siebie lubaniacy, jedni z pierwszych w Polsce, którzy mieli swój program.

Moją zadumę przerwał dzwonek do drzwi. Otworzyłem. W progu stał niezwykle rozpromieniony pan Jasio. Bezceremonialnie wpakował się do pokoju, ulokował wygodnie w moim ulubionym fotelu i paluchem wskazał zaśnieszony ekran:

— No i widzi pan, redaktorze, wyciszyli ich wreszcie. Po tylu próbach... udało się — w jego głosie brzmiała nuta satysfakcji. — Teraz w mieście zapanuje spokój i praworządność. Nikt nie będzie lokalnej władzy się czepiał. Burmistrzowi jakichś rur wypominał, co bogatszym radnym na ręce patrzył.

— Że co, że niby żaden spokój, tylko burzę rozpętali? Jaką tam burzę?! Niezadowoleni pogadają, pogadają i przestaną. Wiem, jakieś

co ich zatrudniał ich zwolnił, lecz cała Rada Miasta nad tym debatowała, rozrywkę mieszkańcom Lubania zapewniając. To tak, panie, jakby Sejm kucharkę w żłobku w Pcimiu Dolnym zwalniał. Ale to wszystko nieważne. Istotne, że swoje zrobili i pan teraz w pustym ekranie się gapisz, zamiast byle jaki koncert życzeń oglądać. Żeby choć tak każdy koncert życzeń zaczynali od powinszowań dla Burmistrzów i Zarządu, to może by jeszcze pociągnęli trochę. Ale jakieś nieprawidłowości wywlekać ... A fe!

— Co ludzie gadają? Że to pan Kaszta miejsce swojej prywatnej telewizji zrobił. Nie wierz pan w to! Prawdziwa wartość zawsze się przebijie. Jak jeszcze pięć razy ten sam miniprogramik pan Kaszta puści i wszyscy nauczą się na pamięć słów pana Schabowskiego, to nikt o studiu „S” nawet nie wspomni.

— Co, że mafia nami rządzi? Jaka mafia na Boga?! „Ojca chrzestnego III” się pan naoglądałeś i o mafii bredzisz! Paru mądrych ludzi, jak Pan Prezydent kazał, władzę w swoje ręce wzięło, dla dobra społeczności miasta się trzudzi, a pan bzdury o mafii opowiadasz. E, gadać się z panem nie da, głosu rozsądku słuchać pan nie chcesz. Pan Jasio poderwał się z fotela i nie żegnając się nawet, drzwiami trzasnął. Odetchnąłem z ulgą, ale też niepokój mnie ogarnął. Czy wielu panów Jasiów jest wśród nas?

„Liliwścib”

MUZEUM ZAPRASZA

do obejrzenia następujących wystaw czynnych w miesiącach lipcu i sierpniu:

— „Grzechy nasze” ze zbiorów jedynej w Polsce Muzeum Karykatury w Warszawie,

— „Stary Lubań w twórczości Janusza Kulczyckiego”,

— „W obronie Konstytucji” — wystawę zorganizowano z okazji 200-setnej rocznicy wybuchu wojny polsko — rosyjskiej 1792 r.

Można także obejrzeć oryginalną ceramikę bolesławiecką z przełomu XVIII i XIX stulecia ze zbiorów Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.

Bożena Adamczyk-Pogorzelec

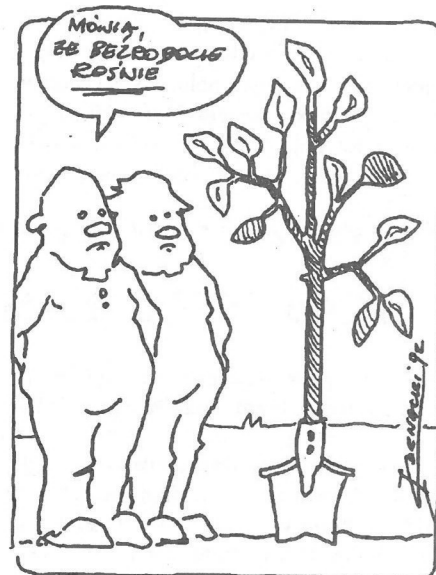
OGŁASZAJ SIĘ W „PRZEGLĄDZIE”!

Cennik reklam i ogłoszeń:

- ◆ drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- ◆ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- ◆ stałe — znaczna bonifikata

REKLAMA POŁOWĄ TWOJEGO SUKCESU!

NIE ZWLEKAJ!



Rys. Konrad Kornacki

PODZIĘKOWANIE

Dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno — Wychowawczego w Lubaniu w imieniu nauczycieli i wychowanków gorąco dziękuję Mieszkańcom miasta Lubania i okolic za okazaną placówce pomoc. Szczególnie serdecznie zwracamy się do Państwa:

Alicji Kurek, Zenona Cieśla, Stanisława Pączosika, Małgorzaty Litka, Władysława Jagiełło, Edwarda Dwilewicz, Bożeny Czarna, Pławszaków, Heleny Różańskiej, Barbary Baczyńskiej, Franciszki Charchuły, Marii Sudejko i M. Masłowskiego, Krystyny Terleckiej, Danuty i Krzysztofa Krzyśków, Stanisława Rycyk, Mirosława Słoniowskiego, Edmunda Bryka, Haliny Rybak, Stanisława Krawczyk, Alicji i Wojciecha Wypych, Teresy Dziura, Bożeny Gotthardt, Wacława Gardyjan i Romana Juckiewicz, H. Szatkowskiej i A. Łątka, Władysława Konata, Ryszarda Golińskiego, Alicji Sokołowskiej, Danuty Pilipczuk, Lidii Kulmatyckiej i Stanisława Daszkiewicz, G. i W. Sulewskich, Wioletty Dereniowskiej i Z. Witeckiego, Barbary Witeckiej, Krystyny Olszewskiej i Haliny Drzazga, Haliny Dobrzyńskiej-Lach, Godków, Janusza Kalinowskiego oraz Parafii Rzymsko-Katolickiej w Lubaniu, Firmy STEF — GRAF, Spółdzielni Inwalidów LUBAMET, Hurtowni MADEX, Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej — okręg w Lubaniu, Spółki MOBY DICK, Spółki KoMSAT z Jeleniej Góry, Spółdzielni Mechaniczno — Odlewniczej — ELEKTROMET, Olszynie, Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej PRASA — KSIĄŻKA — RUCH w Lubaniu, Spółki Cywilnej BIS i Ogrodnictwa Państwa Malczarskich.

Nasze wspólne działania sprawiły, że praca w Ośrodku przebiegała bez większych zakłóceń, a na twarzach dzieci specjalnej troski częściej gościł uśmiech.

Życzymy Państwu radości w życiu osobistym i powodzenia w pracy zawodowej.

Barbara Malinowska

Nasi uważni Czytelnicy pamiętają zapewne, że w poprzednim odcinku skupiliśmy się na obiektach zabytkowych położonych w obrębie dawnego placu kościelnego. Wszystkim mieszkańcom Lubania zatem znany jest kościół parafialny p.w. św. Trójcy pobudowany

żyła z powodzeniem wybudowana jeszcze w 1615 r. wspomniana wyżej kaplica św. Anny, którą podniesiono na początku XIX w. do rangi kościoła parafialnego. Niebawem jednak jak już wiemy kościół św. Anny okazał się dalece niewystarczający.

— Markgrafa, on to jest pomysłodawcą formy wykonawczej (snycerki) ołtarzy, ambony, stacji Drogi Krzyżowej. Ołtarz główny wykonał dyrektor praskiej szkoły artystycznej Engert, a boczne ołtarze namalował Ślązak Hauschild — artysta malarz również ze Szkoły Monachijskiej.

Układ architektoniczny świątyni został odwzorowany niejako z pierwowzoru tj. taki jaki zawierał kościół XIV-wieczny. Była to budowla o układzie trzynawowym, halowym z wydłużonym prezbiterium. Obecny kościół jest murowany z cegły i kamienia, z wieżą od strony zachodniej i dwiema mniejszymi. Dach pierwotnie był kryty dachówką — karpówką, obecnie pokryty jest blachą. Wymieniona wieża zarysowana jest w planie kwadratu i zawiera pięć kondygnacji. Nad głównym wejściem do świątyni usytuowany jest typowo neogotycki portal z motywem rozety. Na wyższych kondygnacjach znajdują się neogotyckie okna z wyraźnie ostrymi łukami. Ceglany hełm wieży jest zwieńczony pinaklem i krzyżem. Podobne zwieńczenie posiadają dwie wieżyczki. Sklepienie świątyni ma układ krzyżowy wsparty na filarach.

Kościół p.w. św. Trójcy służy mieszkańcom w czasach nam współczesnych pełniąc funkcje kościoła farnego, podobnie jak jego poprzednik sprzed wieków.

Bożena Adamczyk-Pogorzelec

Historia w kamień zaklęta KOŚCIÓŁ ŚW. TRÓJCY

w miejscu gdzie dawno temu usytuowano jedną z czterech bram wjazdowych tj. Bramę Nowogrodziecką.

Kościół św. Trójcy zbudowano w drugiej połowie XIX stulecia, dokładnie w latach 1859 - 1861 w pobliżu klasztoru ss. Magdalenek. Budowla ta została wzniesiona z inspiracji ówczesnego proboszcza kościoła parafialnego św. Anny księdza Wojciecha Antnëra. Racjonalne uzasadnienie tej inicjatywy jak się okazało związane było z faktem nader oczywistym. W XIX stuleciu nastąpił znaczny rozwój gospodarczy Lubania, który spowodował dość duży napływ ludności, w tym też ludności wyznania katolickiego. Wcześniej niewielkiej liczbie katolików w stosunku do liczby zamieszkałych na terenie miasta ewangelików — słu-

Fundatorem nowej świątyni był lubański fabrykant — właściciel fabryki ceramicznej i cegielni A. Augustin. Budowę ukończono w 1861 r., a aktu poświęcenia dokonano w tymże samym roku w dniu 26 maja. Zjechał wówczas do Lubania na tę podniosłą uroczystość sam książę biskup dr Henryk Foerster. Kościołowi p.w. św. Trójcy nadano styl neogotycki — bardzo charakterystyczny dla budowli sakralnych stawianych w XIX stuleciu. Jako budulca użyto łamanego piaskowca. Dużą część kunsztownych ozdób dla wieży i wieżyczek wykonano w lubańskich cegielniach będących własnością wspomnianego A. Augustina.

Charakter wnętrza świątyni nadał projekt jednego z artystów Szkoły Monachijskiej

Z ukosa

Ostatnio prasa podała ranking wspólnot samorządowych województwa jeleniogórskiego. Na pierwszym miejscu znalazł się Świeradów. Gmina miejska Lubań zajęła wśród czterdziestu samorządów terytorialnych wysokie piąte miejsce. Fakt ten niewątpliwie cieszy. Jak wynika z anonsów prasowych oraz upowszechnianych dokumentów, jedną z ważniejszych płaszczyzn oceny była ilość zasadnych

Wiele do myślenia, obok powyższych danych, może przynieść analiza treści i sposobu uzasadniania swojego stanowiska przez Kolegium Odwoławcze. W większości przypadków przyczyn anulowania decyzji burmistrza wspomniane gremium upatrywało „w braku podstawy faktycznej i prawnej do merytorycznego rozstrzygnięcia”, który z kolei był najczęściej rezultatem „niepełnego postępowania administracyjnego”. Tyle oficjalny dokument. Spróbujmy teraz tę biurokratyczną nowomowę przetłumaczyć „na nasze”.

Otóż przytoczone sformułowania znaczą

Dochodząc do takiej konkluzji chcemy jednocześnie powiedzieć, że między bajki należy włożyć serwowane nam przez decydentów wyjaśnienia, iż najczęściej w tym wszystkim chodzi o przestrzeganie prawa. W świetle tych i innych faktów owe stwierdzenia brzmią co najmniej groteskowo. Popatrzmy tylko na swoisty dualizm, który doświadczamy. Wobec szarych obywateli, niewygodnych ludzi stosowane jest twarde prawo, natomiast ta sama władza wykazuje jakąś „dziwną bezradność” choćby np. w stosunku do firm budujących naszą świetlaną przyszłość. Sielankowo

Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle ...

zaskarżeń decyzji administracyjnych władz lokalnych przez mieszkańców. Skoro jest to tak istotne kryterium wartościowania gmin, spróbujmy się mu bliżej przyjrzeć.

W ubiegłym roku mieszkańcy Lubania wnieśli do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym Gmin Województwa Jeleniogórskiego 45 zaskarżeń na decyzje burmistrza. Czy to dużo, czy mało — trudno powiedzieć. Nie ma odpowiedniego punktu odniesienia, bowiem tego typu analizę przeprowadzono po raz pierwszy. Wiemy natomiast, że owe zaskarżenia w 22 przypadkach dotyczyły decyzji związanych z ochroną środowiska, 15 — ze sprawami lokalowymi, 5 — z rozstrzygnięciami geodezyjnymi i 3 — z kwestiami produkcyjnymi. Jak Szanowni Czytelnicy sądzą, ile z tych odwołań było zasadnych? Zapewne niewielu zgadnie. Na 45 zaskarżeń tylko w 8 przypadkach utrzymano w mocy decyzję burmistrza! Z prostego rachunku wynika, że aż 37 (słownie: trzydzieści siedem) postanowień administracyjnych uchylono!

nie mniej, nie więcej tylko to, że decyzje administracyjne podejmowane były w sposób niekompetentny, arbitralny, małoobiektywny, bez wnikania w istotę sprawy, w racje zainteresowanych itd. Idąc dalej można powiedzieć, że niewiele one miały wspólnego zarówno z prawem, jak i z życiem. Taka jest niestety smutna prawda.

W tym miejscu rodzi się pytanie, czy tak duża liczba skutecznych odwołań to tylko zbieg okoliczności, czy może jakaś prawidłowość? Mówiąc inaczej, czy przypadkiem omawiany problem nie odzwierciedla szerszego zjawiska? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Brak jeszcze wielu porządkujących danych, choć pewne skojarzenia narzucają się same, układając się w dość czytelną całość. Jeśli bowiem „przełamiemy” analizowaną wyżej kwestię odwołań przez takie fakty jak: tzw. sprawa Wolniewicza, „drakońska” rozprawa z tv lokalną, casus skarbnika, tryb forsowania budowy hali sportowej itp. to ujrzymy w całej krasie charakterystykę dobrze nam znanego z niedawnej przeszłości sposobu sprawowania władzy.

brzące nazwy ulic Pawia, Miła itd. wystawiają zenujące świadectwo naszym „surowym” egzekutorom. Innych wniosków nie chcemy wyciągać...

Odrzucając ów wybiórczy puryzm prawnicy naszych decydentów trzeba wprost stwierdzić, że ten cały formalizm urzędniczy stanowić ma chyba parawan dla zademonstrowania swojej siły, swoich ambicji, dla pokazania kto tu władzą, kto może kogo, czyje będzie „na wierzchu”... Cała filozofia. Tylko zaiste co to ma wspólnego z demokracją, praworządnością...

W zależności od przyjętego punktu widzenia, sposobu wyeksponowania problemu, jego poszczególnych aspektów itp. wspomniany styl sprawowania władzy daje się różnie definiować. Można mówić tutaj o woluntaryzmie, arogancji, autokratyzmie, autorytaryzmie itd. Pozostawmy tę kwestię fachowcom. Potocznie też można trafnie tę sprawę określić. Język polski ma na taką okoliczność słowa mocne i jędrne. Niech więc samo życie pisze dalszy komentarz...

(az)

SPORT

LUBAŃSKIE IGRZYSKA
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Na zakończenie „DNI LUBANIA” w dniach 12—13 czerwca 1992 roku odbyła się największa impreza sportowa, podczas której zaprezentowało się dokładnie 1177 młodych sportowców z 6 szkół podstawowych i 4 średnich naszego miasta. Miarą unikalności i wielkości tej imprezy, niech będzie fakt, że ORGANIZATOR wręczył sportowcom 318 medali, a w ciągu dwóch dni na boiskach SP nr 1 i LO oraz stadionu MOSiR rozegrano 8 turniejów siatkówki, 4 turnieje piłki nożnej, 4 turnieje piłki ręcznej, „wielki” turniej zabaw i gier dla klas I—IV, zawody lekkoatletyczne, a także unikalną dyscyplinę, jaką jest dwubój biegowo — rowerowy tzw. „duathlon” dla chłopców z klas V—VI. Jak masowa była to impreza, niech świadczy także fakt, że np. na 253 uczniów SP nr 4 aż 137 startowało w zawodach, co stanowi 54,2% ogółu uczniów w tej szkole!

Mistrzami IGRZYSK zostali:

TURNIEJ ZABAW I GIER KLAS I—IV

Klasa I — SP nr 5, Klasa II — SP nr 1, Klasa III — SP nr 1, Klasa IV — SP nr 5.

„DUATHLON” chłopców klas V—VI

Indywidualnie — Staszczak Łukasz (SP 1), sztafeta — SP nr 1.

GRY SPORTOWE DZIEWCZĄT SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Piłka ręczna — SP 6, siatkówka klas 7—8 — SP nr 5, siatkówka klas 6 — SP nr 5, siatkówka klas 5 — SP nr 5.

GRY SPORTOWE CHŁOPCÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Piłka ręczna — SP nr 6, piłka nożna klas 4 — SP nr 6, piłka nożna klas 5—6 — SP nr 6, piłka nożna klas 7—8 — SP nr 6, siatkówka

klas 7—8 — SP nr 1, siatkówka klas 6 — SP nr 1, siatkówka klas 5 — SP nr 5.

LEKKOATLETYKA DZIEWCZĄT SP

Drużynowo — SP nr 5, indywidualnie: 100 m — Furmaniak Agnieszka (SP nr 6), 300 m — Sudnik Anna (SP nr 6), 800 m — Wilczyńska Magda (SP nr 7), 4x100 m — SP nr 5, 4x400 m — SP nr 5, skok w dal — Langowska Aleksandra (SP nr 6), skok wzwyż — Klasa Joanna (SP nr 5), pchnięcie kulą — Chrostek Ewa (SP nr 5).

LEKKOATLETYKA CHŁOPCÓW SP

Drużynowo — SP nr 6, indywidualnie: 100 m — Rzepa Tomasz (SP nr 6), 300 m — Brzozowski Brunon (SP nr 6), 1000 m — Lędzwa Wojciech (SP nr 6), 4x100 m — SP nr 6, 4x400 m — SP nr 6, skok w dal — Brański Artur (SP nr 1), skok wzwyż — Serewis Tomasz (SP nr 5), pchnięcie kulą — Wojewoda Piotr (SP nr 5).

SZKOŁY ŚREDNIE — DZIEWCZĘTA

Gry sportowe: piłka ręczna — ZSE, siatkówka — LO

Lekkoatletyka: drużynowo — LO, indywidualnie: 100 m — Drapała Edyta (LO), 400 m — Kwaśniak Monika (ZSE), 800 m — Dub Maria (LO), 4x100 m — LO, 4x400 m — LO, skok w dal — Kowalska Dorota (LO), pchnięcie kulą — Tomaszewska Ilona (LO).

SZKOŁY ŚREDNIE — CHŁOPCY

Gry sportowe: piłka ręczna — ZSZ, siatkówka — ZSZ, piłka nożna — ZSZ — ZNTK.

Lekkoatletyka: drużynowo — ZSZ, indywidualnie: 100 m — Łępa Sławomir (ZNTK), 400 m — Kurek Mariusz (ZNTK), 1500 m — Kowalski Janusz (ZSZ), 4x100 m — ZSZ, 4x400 m — ZNTK, skok w dal — Czernik Bartosz (ZSZ), pchnięcie kulą — Śliwiński Tomasz (ZSZ).

SIATKÓWKA

W dalekim Białymstoku odbyły się finały Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Obrończyni tytułu Mistrzyni Polski w siatkówce — dziewczęta Szkoły Podstawowej nr 5 w Lubaniu znalazły się ponownie w czołówce tej dyscypliny w kraju. Tym razem podopieczne nauczyciela wychowania fizycznego Krzysztofa Leszczyńskiego zajęły III miejsce zdobywając brązowy medal Igrzysk. W eliminacjach pokonały po 2:0 SP nr 2 z Łęczycy, SP nr 28 z Koszalina, SP nr 9 z Rzeszowa, SP nr 31 z Bydgoszczy. W meczu półfinałowym lubańska „piątka” przegrała z SP nr 2 z Węgrowa 1:2 i o III miejsce pokonała SP nr 1 z Rawy Mazowieckiej 2:0. W meczu o I miejsce SP nr 106 z Warszawy pokonała SP nr 2 Węgrów 2:1. W drużynie Lubania grały: Ewa Chrostek, Marta Akierman, Magdalena Błądek, Agnieszka Pasek, Joanna Kandora, Joanna Wóznik, Małgorzata Wasilewska, Joanna Kidoń, Joanna Kowalczyk.

PIŁKA NOŻNA

Pomimo, że MZKS „Łużyce” opuścił szeregi ligi M-0, klub ten zanotował duże sukcesy w kategoriach młodzieżowych. I tak trampkarze młodszy pod opieką trenerów: Wiesława Wajcelfta i Waldemara Wolreitera zdobyli mistrzostwo województwa jeleniogórskiego pokonując w finale 1:0 „Olimpię” z Kamiennej Góry. Pod opieką trenera Zbigniewa Kalinika tytuły mistrzów województwa wywalczyli juniorzy młodszy pokonując również „Olimpię” z Kamiennej Góry 1:0 a także juniorzy starsi, którzy w dwumeczu z „Olimpią” Kowary osiągnęli wyniki 1:1 i 3:1. Juniorzy starsi równocześnie wywalczyli awans do ligi międzywojewódzkiej.

Drużyna „OLDBOY” Lubań w Pucharze Polski na szczeblu wojewódzkim niespodziewanie dla wszystkich kibiców dobrnęła aż do finału, gdzie przegrała w Świerzawie 4:1 z „Olimpią” z Kamiennej Góry.

Wiesiek Wajcelft

ZARZĄD MIASTA LUBAŃ

ogłasza konkurs na stanowisko

KIEROWNIKA ŻŁOBKA MIEJSKIEGO w LUBANIU

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pielęgniarskie, pedagogiczne lub policealne medyczne, pedagogiczne,
- dobry stan zdrowia,
- wiek do 45 lat.

Oferty zawierające:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko kierownika,
- kwestionariusz osobowy,
- odpis dyplomu ukończenia wyższych studiów oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach,
- opinię z ostatnich 5 lat pracy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalające pełnić funkcje kierownicze,

na leży składać w Sekretariacie, pokój 24 lub listownie na adres Urząd Miasta 59 - 800 Lubań, ul. 7-ej Dywizji 14, z dopiskiem na kopercie „Konkurs” w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie.

Zastrzega się prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyny.



encja Usługowo - Handlowa

59 - 700 Bolesławiec

ul. Starzyńskiego 4 b m 22

59 - 800 Lubań

ul. Esperantystów 2

(biuro ZEHS - I piętro)

prowadzi usługi w zakresie:

- prowadzenia podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów
- sporządzania deklaracji podatkowych, informacji podatkowych, list płac i deklaracji ZUS,
- pisanie podań i pism urzędowych,
- przepisywania na maszynie,
- przeprowadzania analiz w zakresie ekonomiki i finansów działalności gospodarczej.

Informacje o działalności Agencji: Lubań tel. 40-74

KRONIKA POLICYJNA

25 czerwca skradziono rusztowanie z terenu budowy tartaku przy ul. Skalniczej w Lubaniu;

2 lipca przez ukłucie kłódki dokonano włamania do komórki przy ul. Kolejowej. Skradziono dwa warchlaki, każdy o wadze ok. 40 kg.

8 lipca w Lubaniu dokonano włamania do samochodu przez wybite szyby. Skradziono koszulę wartości 5 mln zł.

6 lipca dokonano włamań do sklepów przy

ul. Hutniczej i Dworcowej przez wybite szyb.

4 lipca w jeziorze złotnickim ok. 1.00 w nocy utonął mieszkaniec Jeleniej Góry, który wraz z kolegą pływał po jeziorze kajakiem.

1 lipca w akwenu przy niestrzeżonej plaży kóło Leśnej utonął 10 - letni chłopiec, mieszkaniec Grabieszyc.

Mimo upływu wielu lat od zakończenia wojny niewypały mogą być nadal niebezpieczne. W dniu 2 lipca podczas robót na ul. Warszawskiej wykopane zostały dwa niewypały.

»Zastyszane«

„Porozmawiajcie ze swoimi wyborcami ...

...bo jest wielkie oburzenie.”

Apel St. Kostki do radnych wygłoszony na sesji Rady Miejskiej.

O ciężkim życiu punkowca

Opowiadają: Banan oraz Arni. **TAKSÓWKARZE**

— Jak wam się żyje w Lubaniu?
 — He... Nie wspaniale, ale dobrze. U nas jest takie powiedzenie. Może trochę bulwersujące: że Luban śmierdzi ch... Tu nie ma co robić. No nie ma co robić i... „big dig” tu rządzi, czyli po angielsku: duży kutas tu jest. No nie ma co robić. No co! Co ja tu mogę robić? Pójdę. Posiedzę. Zapalę papierosa i co! Jedyne co możemy tu robić, to po pierwsze: pić i rżachać. Można tylko pić. Co tu można robić! U nas w Lubaniu można tylko pić i więcej nic.
 — Czyli, ci w dużych miastach mają trochę lepiej?
 — Tak. Bo tam jest ciekawiej. No nie. Teraz u nas też jest ciekawiej. Troszeczkę się narobiło: nocne kawiarnie, jakieś fajne, ten ... „Wiking”, ten ... bilard. Ale to trzeba mieć pieniądze. Chłopie, dla punków, takich ortodoksów — to nie, bo skąd oni wezmą pieniądze, ale dla takiej młodzieży, trochę takiej ... W większych miastach jest trochę więcej roboty, bo jest większe miasto. Więcej krawężników. A tu co ja mogę. Pochodzę, pochodzę ... Wreszcie już mnie szlag trafia. Przyjdzie. Idziemy na miasto. Pół godziny i trzy razy miasto obejdziemy. A przecież nie będziemy szli na Księginki, Uniegoszew, czy na Osiedle. To się w centrum chodzi. Ale nie: powiemy panu o ciężkim życiu punkowca.
 — No ...
 — Chłopak ma. Oo. Naprawdę przerąbane.
 — W domu, czy w ogóle?
 — W domu ... W ogóle też! W ogóle też ...
 — Znaczący? W której klasie? W drugiej jesteś — tak?
 — Tak. No rocznik 75.
 — Do trzeciej zdajesz, czy nie?
 — Zdaje. Zdaaaaję.
 — No to co? Co masz przerąbane? Praktykę masz?
 — Ale za to, że jest arogancki, że ten .. za to, że jest arogancki do instruktorów. Czy coś ... Dostał teraz zespół opiekuńczy. Wie pan co to jest? Ale w ogóle ... ten ... jakąś teraz ... jakąś sprawę ma mieć śmieszniejszą ...
 — W sądzie?
 — Taa ... Za co? Za to, że taksówkarze ich prowokowali. Za taksówkarzy. Po prostu. Raz nam wjebali. Drugi raz. To się wkurwili chłopaki i kamieniami ... Agresta ... to tak pobili!

— Taksówkarze lubańscy?
 — Taak! Agresta. Może pan o tym napisać. Piętnaście osób. Od dziesięciu do piętnastu osób. Bodajże. Nie każdy się docisnie. Dostał ... nie wiem czy gazem, ale piętnaście osób! Pały — szturmówki. Osiemdziesięciocentymetrowe. I taką mu zrobili „czambulambe”, że się szczołgał z pekaesu.
 — Ale na terenie miasta?
 — Na pekaesie!!! Tam koto taksówkarzy!
 — Na dworca??? W środku miasta?!
 — W ŚRODKU MIASTA!
 — W biały dzień?
 — Nie, dziewiąta. Dziewiąta, gdzie była wieczorem. Ale światła tam są. Wszystkie. A jak jest? A drugi raz ... Idzie sobie on z Tadiem i z Wampirem i co? Taksówkarze ... cytuję: „Chodźcie ch... teraz! Chodźcie ch...” A z tyłu stał milicjant. Jeszcze się uśmiechał głupio. I chodźcie, chodźcie! No to ja żem się wkurwił. Rzucił skórę. Chodź na solo facet! Chodź wyjdźmy! A ten się cołnął do samochodu. Pałkę. Gaz z tyłu... I gadaj z takim.
 — Nie myślałem, że oni są agresywni, chociaż faktycznie są uzbrojeni.
 — Strasznie... Kupą, kupą mości panowie.
 — Może to jakiś rewant?
 — Nie wiem co oni od nas chcą. Dobrze by było, aby pan do wtorku tego nie wydał. Niech już będzie po sprawie.
 — A nie rąbną ci zakładu?
 — Nie wiadomo. Nieee. Zakładu? Za co?! Za cztery miliony? Jest dwóch świadków. Ja nic nie mam. Pierwsze dopiero zetknięcie się z prawem. Pierwsze to może nie. Notowali mnie tam parę razy. A tam! Spisanie. Ja jeszcze z piaskownicy nie wyszedłem już byłem przez jednego policjanta trzy razy spisany. Nałogowo nas spisywał. Non stop. Też ma ksywę — „Bujany”. Co wyjdziemy z bramy! Tadzio. Wszyscy wiedzą o co chodzi. Gość nie z tej ziemi! Zdolny facet. Właśnie prowadził tę sprawę. On mnie nakrył. Śmieszna rzecz. Niech pan popatrzy! On mieszka kłatkę ode mnie a szukał mnie dwa tygodnie. Po mieście latał...

NAUCZYCIELE

— No na przykład mój nauczyciel od matematyki. Cały rok tępi, gania ... jedynek to ja miałem ... już tam

Na luzie

Jak donoszą źródła zbliżone do Zarządu Miasta panuje tam opinia, że wyborcy są od wybierania, a nie od posiadania racji!

Tylko urzędnicza mitość nie zna zahamowań.

Proponujemy inicjatorom budowy hali sportowej wystawienie w Rynku skarbondki, do której mieszkańcy wrzucaliby datki na ten cel. A co! Skoro jest tak niezbędna?

Dlaczego na sesjach naszej Rady Miejskiej glosuje się w sposób tajny? - Bo nie widać kto kogo „kupit”!!!

Jak stwierdził w Studio „S” — kierownik Miękoś — za skandaliczny burdel na ulicach Buczka i Komuny odpowiada nie firma „KASZTBUD” tylko inwestor ze Zgorzelca. Czyżby wykonawcy za nic już nie odpowiadali?!

PIOTR

Nadesłane przez czytelnika „PL”: Czy to prawda, że Plac Strażacki ma się nazywać „Placem św. Stanisława Kostki”?

Podobno burmistrz Skowroński powołanie na stanowisko zawdzięcza Telewizji Lubańskiej!

Komitet Obywatelski nadal walczy — tym razem sam z sobą.

ZENEK

nie było chyba miejsca! potrafił postawić dwie jedyńki na lekcje! ... Flachę mu dałem. Nie ma sprawy. Dwa. Mierna i koniec.

— Za flachę tylko?

— O! Ale jak on dostał sześćdziesiąt flach?! Od całej szkoły! Tak co roku zbiera. Kolega zanosí mu to do samochodu, a ten do niego: „Jedziesz ze mną? Jedziesz?” Kolega: „Niee...” Na końcu to już nawet ... on już nawet nie chciał brać! Już miał tego tyle. On się bał, że on tam umrze od tej wódki. Mówił — „Nie! Macie już mierny! Idźcie mi z tym!” — „Ale pan profesor! Już na następny rok zaliczka!” — „No dobra już, już dajcie to”.

— Bajki opowiadacie!

— Nie będę mówił teraz nazwiska nauczyciela, ale proszę pana przysłyszmy z panem porozmawiać i mówimy prawdę! Pijany przychodzi na lekcje. On jest taki gość. On tak: siadzie... Jak zapomni szczęki, to go zrozumieć nie można... Ten nauczyciel w tym roku kończy szkołę...

— To nie są pomówienia? To prawda?

— Ale! Nikt się na to nie gniewa! Wszyscy są zadowoleni! Wszystko jest w porządku. Wszyscy o tym wiedzą. To jest taka szkoła... Z wufelu miałem zdawać. Boisko musieliśmy pomalować. Pomalowane! My ucieszeni. Szkoła ucieszona. W (... - red.) jest tak... żeby przepchnąć. Nauczyciele już sami pchają. Noo, a jak jeszcze wjeżdża taki gość w kozakach, z kolczykami w uszach... wali se nogi na stół... pastuje se buty. To nauczyciele czasami mają trochę dosyć. Nie? Pastować trzeba. Buty trzeba wypastować. „Rumuny” — to nie są żarty! Jak się to nazywa... przecież, jak ten ... raz nasza pani od polskiego miała jakiś wypadek. Poszła do szpitala. Przez dwa miesiące nie mieliśmy polskiego. Potem przyszła jakaś nowa nauczycielka. I było tak coś... Weszli już uczniowie do klasy a nas takich trzech zostało. Trzech punkowców. Takżeśmy wjechali do klasy. W strojach. W strojach ludowych, a ona: „O Boże! Co to jest? Nie będę uczyła tej klasy!” i poszła. Do końca roku już nie mieliśmy w ogóle polskiego... (wierny odpis z nagrania magnetofonowego)

c.d.n.

PS.

W następnym odcinku o AIDS, polityce, zasadach i wielu, wielu innych sprawach, a przede wszystkim już całkiem poważnie o ideologii punka i nie tylko!

Piotr

PRZEGLĄD LUBAŃSKI — MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID'S” — Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Chopina 6, tel. 26-31. Skład, tamanie i skanowanie: AFT-AVVISIO, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 1, tel. 262-12 wew. 25. Druk: Prywatne Przedsiębiorstwo Poligraficzne „REPRO-COLOR”, ul. S. Czarnieckiego 2, tel. 513-49. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych.